

drzewo polewa wodą

miło widzieć  
jak świat pnie się i rozrasta wszędy  
nabiera napięcia w mięśniach  
tryska humorem

Franciszek tańczy z radości

ma przyjaciół nawet u wilków  
które liżą jego utrudzone stopy

im jednak dłużej służy  
i roznosi z serca  
tym większe pustki ma w torbie  
a przed nim narastają kolejki

zapasy nikną  
nie widać końca potrzeb

usuwa się do jaskini  
aby ująć przed tłumami  
które chcą okrzyknąć go królem  
gdy nastarczy

z bólu dostaje stygmaty  
wie że świat nigdy nie będzie szczęśliwy

## Tadeusz Chabrowski

\* \* \*

byłaby to jakaś niedorzeczność  
gdyby ból mógł błąkać się po świecie  
samowolnie

ból zęba tańczący na jednej łyżwie  
po trzech hektarach zamrożonego jeziora  
– to totalna aberracja

lepiej powiesić siebie samego na gałęzi  
abstrakcji  
albo umrzeć na jakieś zmyślenie  
które może się sprawdzić

### Anioł 2013

Wchodzę na dach z laserem, z którym  
cowboy z Colorado  
łowił niegdyś dzikie konie  
i rzucał nim dla zabawy w przestrzeń  
spłoszone ptaki kroją powietrze na plasterki  
po chwili czują szarpnięcie,

z mgły wyłania się anioł w srebrnej  
kamizelce  
ma wyłupiaste oczy, lśniące skrzydełka  
szarańczy  
i pętlę na szyi

## Marcin Liszkiewicz

### Emocja

Złość ma malinowy uśmiech  
nierówny i lepki makijaż  
ciepły mus, roztopiający waniliowe lody  
tworzony w atmosferze nagonki  
na oddziale dla nigdy niezrozumiałych.

Złość ma twarz Jokera – stereofoniczny  
chichot  
szpikulec rozgrzany południowym  
temperamentem

zachodzącego słońca  
czas nie leczy ran, lecz je tworzy  
usta bez warg zaciśnięte  
biel twarzy  
błysk szpady.

Złość jest kością wyssaną z życia i manier  
przekleństwem przodków  
pląsającym między pokoleniami  
archeologicznym zadziwieniem,  
za każdym razem odkopywanym  
w coraz to lepszym stanie zakonserwowania.  
Pomostem pomiędzy religiami,  
kolorami  
i nacjami.

Złość to potencjał nie do końca  
wykorzystany.  
Dlatego wciąż żyjemy.

### Miska czeresni

Weszła  
Usiadła przy pianinie  
Zagrała  
Dobrze wiedziała, że tam byłam  
Czytałem poranną gazetę  
Niewzruszony – aż do teraz.

Dźwięki poloneza Chopina wylały się  
na białe ściany, lilie  
I starodawny, wysoki sufit.  
Ukryty za moim zakłopotaniem

I gorliwością zawładnięcia.  
Musiałem być dzentelmenem  
I spojrzałem na miskę czeresni  
Zamiast.  
Czy to dobry wybór?  
Czas pokaże.

Zapach kobiety  
Aromat  
Wypełnił pokój.  
Nogi nieznacznie rozchylone  
Spódniczka nieco powyżej różowych  
jabłuszek – kolan  
Musiałem zaczerpnąć powietrza  
I utrzymać swoje zmysły na krótkiej smyczy.  
Gryzienie jest zabronione wśród arystokracji.  
Czeresnia w moich ustach  
I czerwony ślad na jej szyi.

### Zatrącenie

Oglądam świat z perspektywy butonierki  
amanta,  
późne lata 70., XX wieku.

Dancing *Banderoza*, jak co wtorek  
w Tarnobrzegu zimą.  
Lisie futra farbowane ostrych wnyków krwią  
wiszą na eleganckich wieszakach;  
fetysz ulizanego szatniarza, który z nudów  
werbluje stwardniałymi opuszkami palców  
w rytm hymnu Włoskiego.  
Handluje Dumontami i marzy nierealnie  
i świńsko.

Krew z rąk nie domywa się łatwo  
100gr wódki,  
śledzik,  
bąk...i tańczymy.

Brylowania czas umyka wartko.  
Brylantyna matowieje szybko.  
Bez połysku człowiek pyłem nieciekawym...  
Jednym z wielu, najprawdziwszą formą.  
Nikt nie patrzy.

Kłamstwo jest odbiciem prawdy  
100gr wódki razy trzy,  
tłusty ekler,  
i tańczymy.

